Nr 300. Kraków, Środa 16 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 . 70 h.
z dwurazową „ „	38	19	9 . 50 h.	3 . 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Przełamanie frontu rosyjskiego pod Jarosławiem.

Berlin, 16 czerwca.

„Berliner Tageblatt“ donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 14 b. m.:

Gościniec Przemyśl—Radymno, na którego przedłużeniu po stronie południowej i południowo-wschodniej od Jarosławia znajdował się punkt wyjścia do ofenzywy, łamiącej front rosyjski, tworzy prawie kąt prosty z gościńcem Przemyśl—Mościska—Lwów. Front rosyjski, obecnie złamany tworzy pomiędzy swojemi punktami końcowemi Sieniawa i Mościska hipotenuzę.

Dokąd ten pochód ofenzywy wojsk sprzymierzonych jest zwrócony, poznać można po pierwszym rzucie oka na mapę. Wojska sprzymierzone zmiotły nieprzyjaciela na froncie, wynoszącym 70 kilometrów i mają teraz przed sobą pospiesznie ściągnięte rezerwy rosyjskie. Nieprzyjaciel cofa się poza Mościska.

Wiedeń, 16 czerwca.

„Neue Freie Presse“ we wczorajszem wieczornem wydaniu przynosi następujący telegram Franciszka Molnara:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 14 czerwca.

Zwycięstwo pod Jarosławiem stanie obok zwycięstw pod Tarnowem i Gorlicami. Główny udział w tem zwycięstwie ma artylerya sprzymierzonych. Obok ataku frontowego, który był głównym, zręcznie przeprowadzony atak z flanki zmusił Rosyan do bezładnego odwrotu. **Wszystko było znakomicie przygotowane, przeważnie nocą. Nieprzyjaciel nie spostrzegł tych przygotowań.** Atak nastąpił w chwili, gdy nieprzyjaciel nie mógł już ściągnąć większych posiłków.

Rosyanie spostrzegli, co im grozi, dopiero w ostatniej prawie godzinie przed atakiem, poczem ich samoloty zaczęły krążyć nad Jarosławiem. Ale nie mogły one już przynieść donioślejszych wiadomości, gdyż w czasie, gdy pojawiły się nad Jarosławiem i Radymnem, pochody strategiczne wojsk sprzymierzonych były już ukończone.

W dniach najbardziej gorączkowych przygotowań przebywałem w Radymnie i Jarosławiu i muszę stwierdzić, że w obu tych miastach o pochodach wojsk sprzymierzonych nic nie wiedziano. Jarosław wyglądał jak zwykły obóz wojskowy, a wszystkie oznaki przemawiały raczej za energiczną defenzywą, a nie za ofenzywą tak stanowczą.

Jeńcy rosyjscy opowiadają, że położenie Rosyan polepszyło się, otrzymali bowiem z Ameryki ciężkie działa z amunicyą. Ta informacya jest widocznie wskazówką, że w taki sposób oficerowie usiłują podnieść ducha wojsk rosyjskich.

Zdaniem osób kompetentnych, **po zwycięstwie pod Jarosławiem położenie wojsk sprzymierzonych jest świetne.**

Pierwszym skutkiem zwycięstwa **jest nagły odwrót nieprzyjaciela, który dotąd na wschód od Przemyśla stawiał zacięty opór.**

Rozpaczliwy memoryał w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Berlin, 16 czerwca.

»Vossische Ztg.« donosi pośrednio z Petersburga:

General-adjutant Sandecki ma w tych dniach udać się do Francyi, ażeby tam przedstawić krytyczne położenie armii rosyjskiej i skłonić Anglię i Francyę do energiczniejszej akcyi wojennej.

Tę podróż spowodował naczelny wódz wojsk rosyjskich w. ks. **Mikołaj Mikołajewicz**, który w tajnym **memoryale do cara**, znanym już gronu osób zaufanych, oświadczył otwarcie i stanowczo, **że obecnie za nic już nie może ręczyć, jeżeli Francya i Anglia nie podejmą natychmiast silnej ofenzywy**, ażeby siły niemieckie zmusić do przeniesienia się z Galicyi na front francuski.

W przeciwnym razie — podnosi w. ks. Mikołaj w memoryale swoim — musiałby on ustąpić, gdyż **wyczerpane jego wojska nie zdołają oprzeć się potężnym uderzeniom wojsk austro-węgierskich i niemieckich.**

Wobec ministra wojny **Suchomlinowa**, który w ciągu trzech dni był wzywany trzy razy do cara, wyraził car swoje nadzwyczajne zdziwienie z tego powodu, że Anglia i Francya nie chcą swoich operacyj dostosować do rosyjskich, skutkiem czego cały ciężar wojny światowej spadł na barki Rosyan.

Towarzysz ministra spraw zagranicznych Nieratow wyraził się wobec jednego z attachés wojskowych, że Anglia i Francya przez swoją bierność powiększają tylko pragnienie odrębnego pokoju w Rosyi.

To samo wypowiada prasa rosyjska. Cenzura, która dawniej kreśliła najlżejszą krytykę sprzymierzonych, obecnie pozwala na otwarte **zarzuty i ataki.**

Obawy włoskie z powodu wypadków wojennych w Galicyi.

Dzienniki włoskie przeważnie starają się upiększyć i złagodzić wrażenie klęsk, ponoszonych przez Rosyan w Galicyi. Są jednak wyjątki śmielszej natury. I tak medyolański »Secolo« stwierdziwszy, że rosyjska kontrofenzywa, zarówno nad Sanem jak i nad Prutem, zatrzymała się (oczywiście jest tu mowa o sytuacyi z przed tygodnia), i że niemiecka awangarda przekroczyła Dniestr pod Żurawnem, powiada, że akcya rozgrywająca się teraz koło Mościsk nie jest już po stronie rosyjskiej jedynie walką cofających się chwilowo wojsk, lecz rzeczywistą defenzywą, co prawda bardzo solidną, która może wystarczy, gdyby wojskom austro-węgierskim zabrakło tego agresywnego rozmachu, jaki je cechuje od początku maja. Ale rosyjska defenzywa może być na nowo rozbitą.

W innym znów artykule tosamo pismo wywodzi, że gdyby nawet Włochom udało się pobić Austryaków, to zwycięstwo byłoby bezskuteczne, jeżeli Rosyanie będą pobici.

Włoski krytyk wojenny, pułkownik Barone, starał się we Włochów wmówić, że zdobycie Przemyśla nie ma znaczenia i że ofenzywa sprzymierzonych w Galicyi jest tylko »coup« teatralnem, które im ostatecznie wyjdzie raczej na szkodę, niż na pożytek. (Oby jak najwięcej takiej szkody. Przyp. »Now. Ref.«)

Te wywody wyszydza socyalistyczny »Avanti« i stwierdza, że od czasu pierwszej wojny bałkańskiej włoscy krytycy wojenni wciąż kompromitują się w swoich przepowiedniach. »Któż nie pamięta — pyta Avanti« — dogmatu, że Niemcy w jak najkrótszym czasie zostaną wygłodzone? Ten sam pułkownik miał raz w Medyolanie wykład, że czas jest największym wrogiem Niemiec, każdy dzień, który mija, jest dla nich przegraną bitwą. Ale czas mijał i mija, nawet przymierza mijały, a Niemcom jakoś to nie szkodziło.«

Zaprzedanie się Włoch.

Wiedeń, 16 czerwca.

Donoszą tutaj z Lugano:

Opinia publiczna we Włoszech z największem naprężeniem śledzi za biegiem rokowań pomiędzy Anglią i Włochami, które toczą się w Nicci. Anglia stawia następujące warunki:

Zaprowadzenie pewnych podatków państwowych i zastawienie ich na rzecz Anglii. (A więc Włochy, wielkie mocarstwo, spadają do roli Serbii, otrzymując pożyczkę, ale na zastaw. — Jestto poprostu sprzedanie się Włoch. Przyp. red.)

Wysłanie wojsk do Flandryi i nad Dardanele.

Podjęcie przez flotę energicznej ofenzywy.

Ograniczenie żądań włoskich co do wschodniego wybrzeża Adryatyku ,celem uspokojenia państw bałkańskich.

Włochy dały następującą odpowiedź:

Podatków bezpośrednich rząd włoski nie może zaprowadzić, gdyż wywołałby rozruchy wśród ludności. Natomiast daje gwarancyę banków, które posiadają bogate wkładki oszczędnościowe. (Co powiedzą na to właściciele wkładek? Czy nie powstanie groźny »run« na banki, ażeby wycofać wkładki i uratować je przed zastawem? Przyp. red.) Wojsk włoskich nie można wysłać na zagraniczne tereny wojny, gdyż przewaga Austro-Węgier już teraz się okazuje. Ograniczenie żądań włoskich co do Adryatyku jest niemożliwe, gdyż częściowo ich zaspokojenie mogły Włochy osiągnąć w drodze pokojowej. (To częściowe zaspokojenie żądań włoskich w drodze pokojowej było pewne i zupełnie bezpłatno, a wynik wojny już teraz samym Włochom nasuwa wątpliwości. Przyp. red.) Na ofenzywę floty rząd włoski zgadza się.

Przewóz amunicyi w Rosyi.

Sztokholm, 15 czerwca.

Wedle sprawozdania szwedzkiego konsula w Archangielsku, na kolei Archangielsk—Wołogda wszystkie pociągi przewożą tylko materyały wojenne. Ruch towarowy został zupełnie wstrzymany.

Z kroniki wojennej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin. Według zawiadomienia tutejszego amerykańskiego ambasadora doniósł rząd angielski, że wyratowane załogi niemieckich łodzi podwodnych Nr. 18, 12 i 14 zostały przeniesione do ogólnych obozów jeńców wojennych i tam są na równi z innymi traktowane.

Na to zarządził rząd niemiecki, aby angielskich oficerów, którzy w odwecie za traktowanie załóg niemieckich łodzi podwodnych zostali przeniesieni do więzień oficerskich, z powrotem przeniesiono do ogólnych obozów jeńców i na równi z innymi traktowano. Zawiadomiono o tem tutejszego ambasadora amerykańskiego z **wyrażeniem podziękowania za skuteczne kroki.**

Dzieje walk II. brygady Legionów.

(Ciąg dalszy.)

Owoce drugiego okresu reprezentują poważne zdobycze strategiczno-militarnej natury: szybka, skuteczna i niespodziewana ofenzywa w głąb kraju, zajętego przez nieprzyjaciela, umożliwienie dywizyi gen. Attemsa debuszowania z przełęczy karpackich, odciągnięcie wraz z tą ostatnią dwu dywizyj rosyjskich (34 i 38-ej) od głównego terenu operacyj wojennych, zdobycie i utrzymanie znacznej połaci ziem polskich.

Na czas od 31 padziernika do 25 listopada r. z. przypada

Defenzywa na pozycyi w Zielonej,

podczas której Legiony zajęły już na północ od wsi Zielonej pozycye obronne i obwarowały się na nich, mając za zadanie utrzymać te pozycye nawet przeciw znacznej przemocy.

Zadanie to Legiony spełniły w zupełności, utrzymując się od ostatniego października aż do 25 listopada i stoczywszy w międzyczasie

Bitwy

16) 2 listopada pod Zieloną,
17) 4 listopada pod Pasieczną,
18) 8 listopada pod Fenterale i Zarządem naftowym w Pasiecznej,
19) 9 listopada pod Zieloną.

Owoce walk w tym okresie działań zaczepno-odpornych wyrażały się w utrzymaniu zdobytych części ziemi galicyjskiej. Dnia 26 listopada nastąpił rozdział 2 brygady na dwie nierówne części: grupa podpułkownika Józefa Hallera (2 i pół batalionu, 1 baterya, pluton kawaleryi) objęła dotychczasowe zadanie całej brygady, to jest utrzymanie pozycyi Zielonej, reszta zaś brygady (5 i pół batalionów, 2 szwadrony, 2 baterye) pod osobistem dowództwem ekse. Durskiego otrzymała nowe zadanie.

Z kolei następuje tedy drugi okres walk Legionów na wschodzie:

II. Akcye grupy Eks. Durskiego.

które również należy rozpatrzeć w trzech następujących rozdziałach bojowych: a) kampania na Huculszczyźnie, b) kampania Ökörmezka, c) ofenzywa przez Bukowinę i kampania galicyjska.

Kampania na Huculszczyźnie

przypada na czas od 26 listopada do 8 grudnia r. z.; grupę eksc. Durskiego przeniesiono forsownymi marszami wzdłuż linii bojowej z Zielonej via Rafajłowa, Mikuliczyn, Tatarów, Worochta o 70 klm. na południowy wschód od Żabiego celem powstrzymania przeważnej ofenzywy, prowadzonej przez zgromadzone nad średnim Prutem 71 i 78 rosyjską dywizyę w kierunku na Bukowinę i Huculszczyznę.

Zadanie swe wykonały Legiony ofenzywnie posuwając się dwoma kolumnami ku Kosowu i Pistyniowi aż do otrzymania rozkazu cofnięcia się na nowy teren operacyjny.

Bitwy

stoczone w tym okresie przypadają na:
20) 20 listopada pod Jaworowem,
21) 2 grudnia pod Sokołówką,
22) 3 „ „ Sokołówką,
23) 5 „ „ Sokołówką,
24) 6 „ „ Uściem Ryki,
25) 6 „ „ i Jasieniowem Górnym
26) 7 „ „ Kosmaczem
27) 7 „ „ Jasieniowem Górnym,
28) 8 „ „ Żabiem,
29) 8 „ „ i Kosmaczem.

Owoce walk

tego okresu dadzą się zamknąć w następujących ważnych sukcesach bojowych: powstrzymanie i zabezpieczenie odwrotu bocznych sił pospolitego ruszenia, przywrócenie akcyi ofenzywnej i odciągnięcie sił nieprzyjacielskich od linii operacyjnej Kuty—Uście Putilla.

Kampania Ökörmeska

rozpoczęła się na wiadomość o gromadzeniu znacznych sił nieprzyjacielskich w okolicy Skolego i Doliny i zajęła okres od 9 grudnia 1914 do 10 stycznia 1915.

Po wypowiedzeniu się ofenzywy moskiewskiej ku dolinom Oporu, Mizuńki i Świcy, skutkiem czego własne siły dolin tych broniące zmuszone były cofnąć się na linię Ökörmezö—Tuchli, pchnięto Legiony w okolicę Ökörmezö z zadaniem powstrzymania odwrotu własnych sił i przejścia wraz z nimi do kontrataku, celem ściągnięcia na się znaczniejszych sił nieprzyjacielskich i powstrzymania skutkiem tego odwrotu kolumny sąsiedniej w dolinie Oporu.

Kilkudniowa ofenzywa Legionów zdołała wymódz na nieprzyjacielu ustąpienie z okopów i zyskała znacznie na terenie, ściągając na siebie — w myśl polecenia — znaczne siły nieprzyjacielskie.

Ekscelencya Durski, objąwszy dowództwo nad całą grupą (14½ batalionów, 2 szwadrony i 23 działa), wykonał zadanie w całości ofenzywnie.

Zdobyto wtedy spory kawał ziemi, zajętej przedtem przz nieprzyjaciela, stoczono cały szereg zaciętych bitew, których ofiary i straty znaczyło niemal każde miejsce zmagania się, wykonano mnóstwo ataków z bagnetem w ręku na odrutowane pozycye nieprzyjaciela, a klucz pozycyi rosyjskiej, Górę Kliwę, brano trzykrotnie, aczkolwiek nie dało się jej utrzymać na stałe.

Pod Repernje przeszedł major Januszajtis aż na tyły wojsk nieprzyjacielskich; żołnierze Legionów, walcząc bez przerwy o głodzie i pozostając cały czas pod gołem niebem, upadali ze znużenia, ale każdy rozkaz ataku na bagnety zastawał ich niezmordowanymi ochotnikami i gotowymi do walki.

O pracowitości tego okresu najlepiej zaświadczy kronika walk, która

Bitwy

tego jednego miesiąca notuje w imponującej liczbie dwudziestu; stoczono je:
30) 12 grudnia pod Ökörmezö,
31) 14 „ „ Kispatak i Csuszką,
32) 15 „ „ Kispatak i Csuszką,
33) 16 „ „ Słobodą,
34) 18 „ na Kliwie,
35) 18 „ pod Szapatak i Repenje,
36) 20 „ „ Ökörmezö,
37) 21 „ na Kliwie,
38) 21 „ pod Csuszką,
39) 21 „ na Tersoli,
40) 21 „ i na Kliwie,
41) 22 „ pod Csuszką,
42) 22 „ „ Csuszką,
43) 22 „ „ Fenyves,
44) 22 „ „ Ökörmezö,
45) 23 „ na Kliwie,
46) 23 „ pod Fenyves,
47) 24 „ „ Fenyves,
48) 25 „ „ Kispatak i Csuszką.
49) 26 „ „ Szopko,
50) 27 „ „ Szopko.

Owoce walk

kampanii ökörmezkiej wyrażają się w zdecydowanem wstrzymaniu odwrotu grupy w dolinie Nagy-Ag, energicznej ofenzywie, uwieńczonej zdobyciem obronnych i ważnych pozycyj nieprzyjacielskich, ściągnięciu na się przeważnych sił 78-ej rosyjskiej dywizyi piechoty, przez co można było powstrzymać odwrót sąsiedniej dywizyi.

Ofenzywa przez Bukowinę i kampania Galicyjska,

przypadające na czas od 11 stycznia do 10-go marca r. b., należą bezsprzecznie do najciekawszych i najowocniejszych z dotychczasowych okresów walk 2-giej brygady Legionów polskich.

Początek tej pamiętnej i chlubnej karty bojów legionowych przypada na chwilę, gdy wobec zaprzestatnia ofenzywy na serbskim terenie operacyjnym przerzucono znaczne siły na wschodni odcinek Karpat celem odzyskania Bukowiny, wschodniej Galicyi i pospieszenia z odsieczą Przemyślowi.

Legionom przypadła akcya na prawem skrzydle grupy ofenzywnej ku Kirlibabie i im to udało się obchodem flankowym przy skutecznym i przeważnym ogniu artyleryjskim wyłamać przejście w obronie całych Karpat.

Na czele wojsk regularnych rozpoczęły Legiony pięciodniową i krwawą bitwę pod Kirlibabą i zniszczeniem broniących punktu tego sił rosyjskich (część 71 dyw. piechoty) uzyskały wspaniały pochód zwycięski i ofenzywny przez Bukowinę i wschodnią Galicyę, staczając niemal codziennie poważne walki z uporczywie broniącym się nieprzyjacielem.

Warunki, wśród których przyszło walczyć podczas tej kampanii, należą do najuciążliwszych, — pochód przez Prislop odbyto bez pożywienia i kwater, wśród 20° i śnieżnej zawiei, gdy na pozycyach straże często zamarzały, a każde rozpalenie ognia kończyło się kanonadą dział nieprzyjacielskich.

Po zdobyciu pozycyi w Kirlibabie ruszyły Legiony przez Briazę, Seletin, Berhomet, Śniatyn, Horodenkę, Kołomyję, Ottynię, Tłumacz nad Dniestr ku Jezupolowi.

Po zdobyciu Jezupola i Niżniowa Legiony otrzymały za zadanie osłonę prawej flanki armii na 100 kilometrowym froncie dniestrzańskim, lewe zaś skrzydło przyłączyło się do ogólnej ofenzywy ku Haliczowi.

Szlak bojowy, przemierzony czynami Legionów w tym czasie (23 I. do 29 II.) wynosi około 480 klm., jest on też zasłany trupami, ale i pomnikami polskiej chwały.

Kolosalne, niepomierne trudy, krwawe bitwy, trudność zaprowiantowania i uzupełnienia braków wtłaczają ten okres bitewny na najbardziej chlubne karty dziejów dotychczasowych walk 2-giej brygady Legionów.

Zawsze na czele, nie dający się formalnie powstrzymać na widok burych moskiewskich mundurów, zjednał sobie waleczny legionista wszystkich dookoła i zbierał zewsząd największe pochwały.

Poczucie, że krwawym trudem odbiera ziemię polską, że wreszcie opuścił uprzykrzone niewdzięczne góry i dzikie przełęcze, moralną siłą podtrzymywało ciało upadające ze znużenia i wyczerpania.

Znoszenie wszystkich tych trudów przy niegasnącym zapale do zwyciężania nieprzyjaciela wystawiło piękne świadectwo ideowemu wojsku.

Po wyczerpaniu się ofenzywy zarządzono odwrót na linię na kilkanaście kilometrów bardziej na południe leżącą, przyczem Legiony pozostały zawsze na tylnej straży, zmuszone często aż trzem opierać się frontom.

Krwawa bitwa pod Korolówką, gdzie od strony zachodniej z flanki atakowała znaczna artylerya i trzydniowe ataki na Bortniki, prowadzone pod nieustannym ogniem ciężkich dział, zakończyły okres walk pozycyjnych.

Jeżeli kampania Okörmezką przyszło nam w krótkim zarysie dziejów 2 brygady nazwać pracowitą, to ten okres walk na Bukowinie i w Galicyi śmiało może uchodzić za konkursowy — jemu bowiem przypadają karty najpełniejsze to w pokaźnej liczbie.

Bitwy

stoczone podczas tej kampanii przypadają:
51) na 18 stycznia pod Kirlibabą
52) „ 19
53) na 20 stycznia pod Kirlibabą
54) „ 21 „ „ „
55) „ 22 „ „ „
56) „ 2 lutego „ Briazą
57) „ 4 „ „ Mołdawą
58) „ 8 „ „ Seletinem
59) „ 10 „ „ Łopuszną
60) „ 11 „ „ Berhometem
61) „ 12 „ „ Łukawetz
62) „ 14 „ „ U-Stanestje
23) „ 17 „ „ Kniaże
64) „ 18 „ „ Śniatynem
65) „ 24 „ „ Bratyszewem
66) „ 25 „ „ Niżniowem
67) „ 28 „ „ „
68) „ 28 „ „ Jezupolem
69) „ 1 marca „ Niżniowem
70) „ 5 „ „ Jezierzanami i zdobycie Tłumacza
71) „ 6 „ „ Korolówką
72) „ 7 „ „ „
73) „ 9 „ „ Bortnikami
74) „ 10 „ „ „

Owoce walk

tego okresu są tak obfite i ważkie, że nie sposób jest w krótkim wykazie słownym specyfikować zdobyczy — niechaj podane daty bitw i walki tego okresu mówią same.

Z dnia.

Kraków, 16 czerwca.

Z **»Ligi kobiet« przy N. K. N.** otrzymujemy następującą odezwę: W poważnem zadaniu, jakie wziął na swe barki Naczelny Komitet Narodowy, postanowiły kobiety polskie przyjść mu, wedle sił i możności swej, z pomocą, a w różnorodnych dziedzinach jego pracy stanąć mu silnie u boku i — współdziałając — wielkiemu celowi jak najlepiej odpowiedzieć. Liga kobiet, jako wyraz tych dążności, objęła swą organizacyą cały kraj, a tu, w Krakowie, zrzeszyła wszystkie patryotyczne niewiasty, stwarzając ognisko działania na gruncie potrzeb narodowych naszego społeczeństwa, w pierwszym rzędzie: naszych bohaterskich legionistów.

Ponieważ zaproszenia na zebranie konstytuujące dnia 29 maja nie wszędzie dotarły, zwracamy się tą drogą do szan. Pań z gorącem wezwaniem, aby zechciały zgłaszać się i zapisywać na członków Ligi kobiet codziennie od godz. 6—7 wiecz w Schronisku N. K. N. przy ul. Karmelickiej l. 51 I piętro.

J. Cybulska, prezesowa. *M. T. Błotnicka*, sekretarka.

»Wiadomości Polskie«, organ Legionów Polskich, przeniosły się już zupełnie na teren Królestwa Polskiego, wyzwolonego od najazdu rosyjskiego. — Z numerem 33 administracya »Wiadomości Polskich« przeniosła się z Oświęcimia do Piotrkowa, gdzie się mieści pod numerem 71, ul. Bykowska. Adres obecny »Wiadomości Polskich« jest: Piotrków, poczta etapowa, Etappenpostamt.

Odczyt o sztucznych rękach i nogach. Pod protektoratem p. generałowej Kukowej odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w teatrze »Nowości« (Starowiślna 21) odczyt starszego lekarza sztabowego, prof. dr Kadera na temat: »W jaki sposób i o ile podnoszą sztuczne kończyny sprawność zarobkową amputowanych i ich stanowisko społeczne i towarzyskie«. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi, a równocześnie będzie pokazany chory, posługujący się sztucznemi rękami i nogami. Cały dochód z odczytu przeznacza się na sporządzenie sztucznych kończyn dla żołnierzy, pochodzących z Galicyi którym w czasie wojny musiano amputować ręce lub nogi. Bilety wstępu do nabycia w komendzie placu i w księgarni Krzyżanowskiego. Ceny miejsc: I miejsce 3.50 K, II miejsce 3 K, III miejsce 2.50 K, IV miejsce 2 K, miejsce w loży 4 K, loża 15 K.

Odroczenie posiedzenia komitetu. Z powodu odczytu prof. dra Kadera zebranie sprawozdawcze komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych odłożonem zostało na piątek dn. 18 czerwca b. r. o godz. 6-ej.

Wydawanie legitymacyj. Wczoraj zwinięto biuro dla wydawania legitymacyj na pobyt w twierdzy w Rynku, linia A—B. Nie odebrano dotąd przeszło 1.000 legitymacyj. Odznak wydano dotąd 65.000; do rozdania pozostało 8—9.000 sztuk, nadto parę tysięcy odznak zarezerwowano dla osób, które będą dodatkowo przyjęte do wykazu osób, w twierdzy pozostać mogących.

Prywatne egzamina w szkole im. św. Floryana odbędą się dnia 20 czerwca o godz. 9 przed południem. Zgłoszenia przyjmuje się w sobotę dnia 19 czerwca od 9—11 w budynku szkoły miejskiej im. Władysława Jagiełły (plac św. Ducha l. 20)

Oszczędzajcie wody! Na murach miasta pojawiła się odezwa prezydyum miasta, wzywająca mieszkańców do przestrzegania oszczędności wody wodociągowej. Afisz przestrzega mieszkańców przed lekkomyślnem używaniem wody. Nadto gospodarze domów winni czuwać, aby wszyscy przestrzegali obowiązujących godzin wodobrania i wodozamknięcia pod rygorem surowych kar. Wobec ewentualności braku wody w wodociągu należy być oszczędnym w konsumowaniu wody. Tymczasem zauważono, że w wielu domach marnuje się wiele wody przez to, że się gromadzi jej większą ilość na zapas, a potem wylewa jako ciepłą po otwarciu wodociągów. Tylko oszczędnością możemy zaradzić ewentualnemu brakowi wody.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Panowie Antoni Witalis Dulowski, rodem ze Strzemieszyc w Królestwie Polskiem i Bolesław Edmund Hermann, rodem z Grybowa w Galicyi, uzyskali w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw. Promocya odbyła się w Wiedniu dnia 12 czerwca. Dokonał jej w obecności rektora Kazimierza Twardowskiego i dziekana wydziału prawa, radcy dworu prof. Abrahama, promotor prof. dr Oswald Balzer.

N. K. N.

Zjazd powiatowych komitetów narodowych odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 20 b. m. Obrady zjazdu poprzedzi narada **Lig kobiet polskich**, w sobotę 19 b.m.

Legitymacye na przyjazd do Krakowa dla delegatów i uczestników zjazdu zostały rozesłane na ręce przewodniczących powiatowych komitetów, względnie delegatów departamentu wojskowego. Legitymacye dla uczestników i delegatów na zjazd wydawać będzie biuro zjazdu, Kraków, Rynek gł. 22.

KRONIKA.

Kraków, 16 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Odbudowa wsi i miast polskich. Pod kierunkiem prof. Ekielskiego i prof. szkoły ceramicznej p. Kuhla, zorganizowano biuro rysunkowe, które opracowuje różne typy chat włościańskich. — Do tego biura należy trzech młodych architektów, zajętych wypracowywaniem i rysowaniem planów. W najbliższy czwartek t. j. 17 b. m. będzie na pełnem posiedzeniu sekcyi przedłożona pierwsza serya planów z 72 tablic złożona, wraz z kosztorysami. Odbitki tych planów zostaną rozesłane interesowanym czynnikom, a więc gminom, Radom powiatowym, Wydziałowi krajowemu, namiestnictwu i t. d.

Na zorganizowanie tego biura otrzymał komitet od namiestnictwa dra Korytowskiego 5000 koron z tem, że jeżeli organizacya da dowody żywotności swojej pracy, namiestnik w ministerstwie funduszów przyjdzie i nadal z pomocą materyalną tej sekcyi. — Należy dodać, że namiestnik bardzo życzliwie popiera prace komitetu.

Walki I-ej brygady Legionów. Jak donosi oficyalny »Goniec Polowy«, w czasie od 16 do 25 maja b. r., I brygada Legionów stoczyła ciężkie i uporczywe walki z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi.

W ciąg całotygodniowego boju pod K. padli śmiercią bohaterską: kapitan Herwin Kazimierz, porucznicy: Bagniewski Julian, Brodowski Mieczysław, Kwieciński Mieczysław, Szyszłowski Mikołaj, podporucznicy: Darocha Jakób, Dąbrowski Tadeusz, Grügiel Bolesław i Nitecki Feliks.

Ogólne straty tej bitwy wynoszą: 96 poległych legionistów, 25 rannych oficerów, 400 rannych i 54 zaginionych legionistów.

Przegląd pospolitaków z lat 1865—1874. Na murach miasta rozlepiono afisze z zawiadomieniem, iż pospolitacy, urodzeni w latach 1869 do 1874 włącznie mają się zgłosić najpóźniej do 28 b. m., a urodzeni w latach 1865—1868 najpóźniej do 23 b. m. w wydziale wojskowym krakowskiego magistratu po odbiór legitymacyi pospolitego ruszenia.

Tymczasem jak się odwiadujemy, potrzebne druki jeszcze nie nadeszły i magistrat spisu rozpoczynać jeszcze nie może. Wobec tego zgłaszać się będzie należało dopiero po nadejściu druków, o czem magistrat zawiadomi.

Przegląd pospolitaków z lat 1878—1890 i 1892 do 1894 zakończył się wczoraj.

Budowa linii tramwajowej w Podgórzu. Jak się dowiadujemy, w magistracie opracowano projekt linii tramwajowej dla Podgórza. Będzie to dwutorowa linia, która ma być wybudowaną od trzeciego mostu na Wiśle, przez ul. Słowackiego, Lwowską, Kalwaryjską, bramę forteczną do stacyi kolejowej Podgórze-Bonarka.

Odznaczenie. St. inspektor kolei państwowych, p. Wacław Potuczek, otrzymał w uznaniu za znakomite pełnienie służby wobec nieprzyjaciela krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

Legitymacye na dworzec. Komendant dworca krakowskiego nadpor. dr Kumaniecki wydał rozporządzenie o wydawaniu legitymacyj, upoważniających do wejścia na dworzec. Wydawanie wspomnianych legitymacyj odbywać się będzie w poniedziałki, środy i soboty w godzinach od 9.30 do 10.30 przed południem, o ile w dni te nie wypadnie święto. — Jeżeli ze względów nieprzewidzialnych wydawanie legitymacyj zostanie w wymienionych dniach zamknięte, odbędzie się ono w dzień następny.

Zarządzenia ewakuacyjne. Biuro dyrekcyi policyi dla poświadczania tożsamości osób na legitymacyach zostało przeniesione do magistratu, gdzie obecnie znajduje się w oficynach na I piętrze, drzwi nr. 20. Poświadczenia będą wydawane do końca czerwca.

Podziękowanie miasta Tarnowa dla strzelców tyrolskich. »Neues Wien. Journal« donosi: Pierwszy pułk tyrolskich strzelców cesarskich miał dziś dobry dzień. Miasto Tarnów z wdzięczności za bohaterskie współdziałanie tego pułku przy oswobodzeniu od Rosyan przysłało pułkowi 140 beczek piwa i 300.000 papierosów. Taki szczodry »dar miłosny« gminy m. Tarnowa świadczy wymownie o radości i wdzięczności mieszkańców.

Konserwatoryum lwowskie, działające obecnie, jak wiadomo, w Wiedniu, daje dnia 18 b. m. koncert w sali »Kaufmännischer Verein«, w którym dadzą się słyszeć najwybitniejsi uczniowie klas fortepianu (prof. Kurz), śpiewu (prof. Dianni) i muzyki komnatowej (prof. Sladek). W koncercie weźmie również udział polski chór mieszany pod kierownictwem prof. St. Niewiadomskiego.

Z Częstochowy donosi »Górnoślązak«: Z polecenia naczelnika powiatu, wszelkie instytucye społeczne i stowarzyszenia obowiązane są dwa tygodnie przed zebraniem uzyskać każdorazowo osobne pozwolenie naczelnika powiatu. Wyjątek od tego stanowi Rada miejska z oddziałami, które jednorazowo otrzymują pozwolenie na przeciąg pewnego czasu.

Pierwsze gimnazyum polskie, po skończonych obecnie egzaminach, chcąc przyjść z pomocą słabszym uczniom, ustanowiło dla nich w czasie obecnych wakacyj kursy przygotowawcze, na których pomoc otrzymają i ci, którzy nie zdali egzaminów lub mają poprawki.

Władze cywilne niemieckie pozwoliły Radzie miejskiej na puszczenie w bieg bonów miejskich na sumę 150.000 rubli.

Nowy gubernator kielecki. W tych dniach agendy gubernatora wojskowego dla gubernii kieleckiej objął z ramienia Austro-Węgier baron Eryk Diller, znany z sympatyi dla naszego narodu.

Na Podolu i Wołyniu, jak donosi »Dziennik Kijowski«, na urodzaj liczyć nie można; ceny zboża rosną niepomiernie.

Na Żmudzi. Biskup żmudzki. ks. Karewicz, przeniósł się z Poniewieża do Widz w powiecie jeziorskim. Tam też przeniosła się kancelarya biskupia. Przeniesienie to jest, jak się zdaje, spowodowane tem, że Poniewież leży stosunkowo blisko linii bojowej nad Dubisą i Windawą, odległą o niespełna 100 kilometrów.

Prof. Józef Brandt, jak donosi prasa zakordonowa, zmuszony do wyjazdu ze swego pięknego Orońska (wieś w powiecie radomskim, słynna z hodowli koni rasowych, miejsce zamieszkania znakomitego artysty-malarza), zamieszkał chwilowo w Radomiu, gdzie ciężko zachorował. Ostatnie wiadomości o zdrowiu znakomitego artysty są pocieszające, obawa zapalenia płuc, które groziło, zdaje się być usunięta.

Z okazyi imienin dyrektora Antoniego Nikodemowicza złożył personal głównego rzędu pocztowego w Krakowie 100 koron na Legiony polskie i 100 koron na rzecz ludności dotkniętej klęską wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy.

Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryj z pośród byłych Legionistów i żołnierzy-Polaków.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: »Carmen«, opera Bizeta.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 15 czerwca termometr doszedł od + 6·8 do + 15·6 C.; barometr podnosił się.

Dnia 16 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 745·5 termometru + 12·6 C; wiatr: północno-zachodni.

Wiadomości ze Lwowa.

II.

Rosyanie wcale się nie kwapili z zawiadomieniem mieszkańców Lwowa i zajętej przez siebie części kraju o zdobyciu Przemyśla przez wojska sprzymierzone. Zupełnie inaczej postąpili, gdy Przemyśl po drugiem oblężeniu z powodu głodu dostał się w ich ręce. Wtedy zaraz w południe (22 marca) z wielkim aplombem ten sukces ogłosili, a bawiący we Lwowie reprezentant petersburskiej Agencyi Telegr. wysłany został natychmiast automobilem do Przemyśla, tak, że już dnia następnego dzienniki lwowskie zamieściły telegramy tej Agencyi o »**kapitulacyi twierdzy**«. Trzeciego dnia, a było święto Zwiastowania Najśw. Panny Maryi, zaaranżowali Rosyanie, z powodu wzięcia Przemyśla, wielką, znaną już zresztą, **manifestacyę.** Z jej szczegółów jednak dodać należy, że urządzono pochód po mieście, w którym niesiono portrety cara, carowej, następcy tronu i wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Wśród odgłosów muzyki wojskowej, żołnierze rosyjscy i lwowscy moskalofile podchodzili do zwieszających się z portretów szerokich wstęg, i trzykrotnie się żegnając, z nabożeństwem je całowali.

Wśród przygnębiającego nastroju przeszedł kwiecień. Były to czasy **przemarszu jeńców.** Usiłowano prowadzonym pod konwojem przez miasto jeńcom podawać papierosy, żywność, podarki, — eskortujący kozacy ostro jednak przeciw temu występowali, wpadając z nahajkami na publiczność i okładając jeńca, który podarek przyjąć się ośmielił. Gdy z pięter rzucono coś w szeregi jeńców, kozacy mierzyli do okna z karabinów, grożąc strzelaniem.

W kwietniu, jak zresztą także w poprzednich miesiącach, dokonywano we Lwowie **rewizyj,** szukając za zbiegłymi jeńcami i ukrywającymi się żołnierzami armii austryackiej. Rewizye przeprowadzała policya do spółki z żandarmeryą. Policya, naturalnie, była już czysto rosyjską: umundurowanie policyantów było czarne, na czapkach mieli herb m. Lwowa i odpowiedni numer. Żandarmerya występowała w mundurach polowych, ze srebrnemi paskami na rękawach. Policyanci i żandarmi w towarzystwie urzędników Ochrany, zazwyczaj nocą wpadali do mieszkań, szukając ofiar. Ten furor aresztowania zwiększał się jeszcze w maju. Wtedy urządzano już ogólną **nagonkę na mężczyzn popisowych,** od 18 do 50 roku życia. Nazywało się, że biorą ich do robót przy szańcach, z tych robót jednak mało kto wracał do domu. Niewiadomo, czy tych uprowadzonych przymusowo wcielano do armii rosyjskiej, lub wywieziono ich w głąb Rosyi.

Pierwsze objawy popłochu.

W pierwszych dniach maja, do ludności lwowskiej, pozbawionej wszelkich ścisłych informacyj, co się na terenie walk galicyjskich dzieje, docierać zaczęły pewne, bardzo pocieszające wieści. Dzienniki doniosły, że rozpoczęła się **ofenzywa sprzymierzonych.** W ślad za tem, 10 maja, mówiono już ogólnie po mieście, że Rosyanie ponieśli klęskę. Wprawdzie sfery rosyjskie nie donosiły, że trzecia armia rosyjska została zniszczona; zaznaczano tylko, że przed przeważającemi siłami sprzymierzonych armia rosyjska z nad Dunajca »cofa się w porządku«. Co to był za porządek, publiczność lwowska mogła dokładnie stwierdzić w ulicach miasta, na których wracający z walk żołnierze rosyjscy padali na ziemię i prosili o pomoc.

W połowie maja dał się zauważyć silny wywóz rannych, których tysiące zalegały łóżka we wszystkich gimnazyach szkołach ludowych, w politechnice i t. d. Zakaźnych chorych przewożono tramwajami, których część w tym celu na biało pomalowano. Wywóz ów wzmógł się jeszcze pod koniec maja; we Lwowie pozostawiono tylko lekko rannych. Stałe szpitale zwinięto, urządzono tylko t. zw. szpitale polowe, służące do prowizorycznego zaopatrywania rannych; szpitale takie urządzono w politechnice, w gimnazyum ruskiem i w kilku innych budynkach.

Wyjazd Bobrinskiego i Skałłona.

W dniu 20 maja opuścił miasto generał-gubernator Bobrinskij i gradonaczalnik Lwowa Skałłon. Wprawdzie po kilku dniach jeden z dzienników doniósł, że tak Bobrinskij, jak i Skałłon powrócili, informacya ta była jednak nieprawdziwą. Odjechali, i jak twierdzą, razem z nimi wywieziono sporo ruchomości, zalegających gmachy, w których urzędowanie przez kilka miesięcy pełnili.

Odgłosy z prowincyi.

Równocześnie zaczęło przyjeżdżać do Lwowa wielu kupców rosyjskich z miast i miasteczek środkowej części kraju. Przybysze ci alarmowali osiadłych we Lwowie kolegów doniesieniami o pogromach armii rosyjskiej, skutkiem których wskazanym jest odwrót na wschód. W dniu 20 maja popłoch wzmógł się nadzwyczajnie. Zaczęto ze Lwowa **wywozić olbrzymie składy zapasów,** które urządzono na Grodeckiem, koło fabryki Merkurego; wywieziono z hangarów, tam także urządzonych, aeroplany. Wszystko przewożono w ten sposób, że pociągi szły na Chodorów, a stamtąd dopiero w kierunku Tarnopola.

W dniach 29, 30 i 31 maja ogłoszono, że stoją do dyspozycyi **bezpłatne pociągi,** które wywiozą do Rosyi wszystkich mieszkańców Lwowa, którzy tego zapragną. W jednym z tych dni nastąpiło nawet na dworcu Podzamcze **zderzenie się takiego pociągu** z drugim; jechali nim uchodźcy moskalofilscy z gorlickiego.

W czerwcu.

Dnia 1 czerwca Lwów zaczął już sobie jasno zdawać sprawę, że rosyjskie rządy w kraju mają się ku schyłkowi. Oficerowie rosyjscy głośno już mówili, że »przyjdą Germancy«, a gdy to nastąpi. oni (Rosyanie) już nie wrócą.

W dniu 2 czerwca przyszedł **rozkaz, aby urzędnicy rosyjscy,** pełniący służbę we Lwowie, **byli przygotowani do 24 godzin miasto opuścić.** Odnosiło się to głównie do urzędników kolejowych, którzy istotnie dnia następnego ze Lwowa musieli wyjechać, bo już **4 czerwca pełniło na stacyi służbę wojsko.** Mówili Rosyanie też już wyraźnie. że »muszą ze Lwowa iść«.

W dniu 3 czerwca **opuściły** także **Lwów osoby,** którym byłoby bardzo niewygodnie znaleść się obecnie pośród władz austryackich. Przywódcy moskalofilscy i skromni szeregowcy tej grupy, znajdują się już na szlaku kolejowym poza Brodami, w których znaleść się miała — jak słychać — główna kwatera rosyjska.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Kwatera ta nie cieszy się jednak obecnością generalissimusa w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Znajduje się on w Moskwie, jak we Lwowie uparcie twierdzą, **ranny z powodu zamachu.**

Zamach miał wydarzyć się w **Przemyślu,** dokąd generalissimus rosyjski jeździł, aby tamtejszemu komendantowi »nakazać utrzymanie się przy twierdzy«. Przy gwałtownej scenie, w której w. ks. Mikołaj Mikołajewicz poturbował czynnie komendanta, adjutant ostatniego miał strzelić z rewolweru. Stąd dochodzą z zagranicy informacye o nastąpić mającej operacyi u wielkiego księcia. Oczywiście pogłoski te należy przyjmować z wielką ostrożnością.

5 czerwca.

W dniu tym, w którym informator nasz wieczorem opuścił Lwów, nic było tam jeszcze nic wiadomem o zdobyciu Przemyśla przez wojska sprzymierzone, widocznym jednak był planowo wykonywany odwrót rosyjski ze stolicy Galicyi. W magistracie lwowskim zastanawiano się już nad stworzeniem milicyi obywatelskiej, w miejsce ustąpić mającej lada dzień z ulic Lwowa policyi rosyjskiej.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Kralowy Hradec, w czerwcu.

Zawiązał się tu komitet polski, jako filia K. W. L. w Pradze, w celu niesienia materyalnej i duchowej pomocy Polakom, przebywającym w powiecie kralowohradeckim; w skład komitetu weszli wybitniejsi przedstawiciele Polonii tutejszej z drem Józefem Schneidrem na czele. — Choć kolonia nasza nie jest liczną, jednak liczba potrzebujących stosunkowo jest dość znaczną, tak, że najważniejszym zadaniem komitetu zaraz z początku było wstawienie się u władz za pokrzywdzonymi losem i zyskanie potrzebnych funduszów. — W tym celu dzięki staraniom komitetu, a zwłaszcza dzięki usilnym zabiegom pp. Schneidrów, Smereczyńskiej, z uproszonemi paniami Czeszkami Jihlawcową, Retharkową, Fernerową — urządzono pierwszą próbę zyskania funduszów na rozpoczęcie akcyi — dzień kwiatka 3 czerwca. Udział w sprzedaży przyjęły gorliwie panie Czeszki i Polki, przyczem młodzież polska była im pomocną w donoszeniu kwiatków. Obliczenie z puszek wypadło jak na tutejsze stosunki bardzo dobrze, albowiem zebrano 406 K 30 h. Zachęcający ten wynik jest dziełem wyżej wymienionych osób z komitetu, jak i pań miejscowych Czeszek, które z wielką gotowością pospieszyły w dostarczeniu żywych kwiatków i w ich sprzedaży, jak również i publiczności czeskiej. która chętnie składała grosz wdowi na rzecz polskich wychodźców, a obecnie daje wyrazy swej przychylności przez wpisywanie się w poczet członków wspierających. To też kolonia polska składa serdeczne „Bóg zapłać" za życzliwość objawianą. *Wl. Rawd.*

Ze świata.

Straszna śmierć wynalazcy. Pisma lwowskie podają za kijowskiemi wstrząsające szczegóły śmierci wynalazcy nożyc do przecinania drutów kolczastych, inżyniera Czesiaka w Bukareszcie. Inżynier dokonując prób na automobilu mknącym z niemożliwą chyżością, nie zauważył drutu, rozciągniętego w poprzek drogi. Drut ten odciął mu głowę, która odleciała na 10 metrów w bok od miejsca wypadku.

Listy z Ameryki dla niżej podanych osób są u p. Stanisława Zielińskiego, Rapperswil, Szwajcarya: Kiełbowicz Anna, gmina Jelna, pow. Łańcut, poczt. Leżajsk; Koszałka Maryanna. żona Filipa, wieś Kopki nad Sanem, blisko Rudnika; Urbanowicz Józef, Wojtowska Góra 23, Drohobycz; Rybczak Julia w Konczyskach, poczt. Zakliczyn, nad Dunajcem; Tauber Sara, Tarnopol, ul. Lwowska; Blecharczyk Anna Zofia Karolina, Odrzykoń, pow. Krosno; Zdziebło Jan, Ropczyce, ul. Dembicka; Wójcik Wiktorya, Bielowy, poczt. Pilzno; Horbowa Anna, żona Jana Kozła, Tarnowce, pow. Przemyśl; Kołodziej Julia, Przemyślany koło Lwowa; Zając Eleonora, Antoniówka, poczt. Żyrawa; Stan. Goliński, Przemyśl, 3 maja 125; Wojnar Katarzyna, wieś i gmina Jaszczurowa, poczt. Brzeziny; Nowak Anna, wieś Stany, poczt. Bojanów, pow. Nisko; Menka Szymon, poczta Dębica, wieś Nagoszyn, pow. Ropczyce; Ożga Barbara w Chochołowie, poczt. Jastrzębica, pow. Sokal; Szurek Antonina, Kobylanki, pow. Gorlice; Wójcik Zofia, Zarzecze, poczt. Dębowiec, pow. Jasło; Fejkiel Marya, wieś Kościenko wyżna osp. Krosno. pow. Krosno; Botoczki Jakób, Połszowce; Sosnicka Katarzyna, Grodzisko Górne, poczt. Grodzisko; Lorenc Agnieszka, Kuryłówka wieś, pow. Łańcut; Boguń Tekla, Górna wieś, poczt. Sokołów. pow. Kolbuszowa; Maćkówka Ambroży, Przemyślany; Krzysztofik, Sosnowice-Kielce; Jewchuk Marya, Gworzdzec, koło Chechowa nr. 79, pow. Kołomyja; Łojewski Jan, na Wydmuchowie w Rypinie, gub. Płocka; Popiel Aleksandra, Sambor, ul. Kopernika 48; Gołembiowska Franciszka, Włocławek; Laskowski Konstanty z matką, Gorlice; Laskowski Stanisław, Raniżów; Dymnicki Jan (handel), Jasło; Wojłynkiewicz (aptekarz), Krosno; Gąsior Jan, Twierdza gmina Frysztak, pow. Jasło; Misiorowski Alfred, Stanisławów; Chrzan Wawrzyniec, Albigowa, pow. Łańcut; Gębala Jan, wieś Skszyszów, o. p. Szymwald; Bednarz Julia, Tarnobrzeg; Kuźnar Anna, we wsi Woli Komborskiej, pow. Krosno; Solowicz Marya, z domu Dobrzańska, Kałusz; Korzeniowski Jan, kierownik szkoły, Spas, poczt. Rożniatów; Hysa Paweł, Buszcze, pow. Brzeżany; Warowski Władysław, gub. Piotrkowska, poczt. Sosnowiec, Saturn Gruby w Czeladzi; Madej Adolfina, Żabno, o. p. Radomyśl nad Sanem; Gnat Michał, wieś Siedleszczany, o. p. Baranów, pow. Tarnobrzeg; Meńka Szymon, powiat Ropczyce, poczt. Dębica, wieś Nagoszyn; Szurek Antonina, Kobylanka nr. 260, powiat Gorlice; Wójcik Zofia w Zarzeczu, poczt. Dębowiec, pow. Jasło; Stanek Marya, Wólka Mędrzechowska, o. p. Szczucin; Stefanik Leontyna, Rudnik nad Sanem, pow. Nisko; Masio Andrzej, wieś Żelichów, o. p. Siedliszowice; Skiba Maryanna, wieś Korczowisko, poczt. Sokołów, koło Rzeszowa; Woźniak, poczt. Głogów, wieś Styków. pow. Rzeszów; Wojnar Katarzyna, wieś Jaszczurowa, o. p. Brzeżany; Pokrzywa Katarzyna, o. p. Tarnów, wieś Rzędzin; Stachowiczowa Katarzyna, w posadzie Jaćmierskiej, p. Jaćmierz, koło Sanoka; Pawlikowa Marya, Dolina, koło Stryja; Paściak Wiktorya, Głębuka, Rzeszów.

Walki w Dardanelach.

Bawiący chwilowo w Wiedniu członek sławnej załogi „Emdena", kapitan Mücke, tak wobec dziennikarzy wiedeńskich opisywał obecną sytuacyę w Dardanelach, którą podczas swego pobytu w Konstantynopolu sam studyował naocznie. Wywodzi on:

„Dardanele stoją silnie, jak mur żelazny. Turcy są doskonałymi żołnierzami i biją się na Gallipoli znakomicie. Korpus lądowniczy sprzymierzonych, liczący z początku 60.000 ludzi, wkopał się był mocno na wybrzeżu. Tureckie ataki przeciw temu korpusowi szwankowały z początku wskutek działania angielskiej artyleryi okrętowej. Sytuacya zmieniła się odrazu. gdy wynurzyły się łodzie podwodne. Wtedy rzeczy poszły już w szybkiem tempie. Anglicy w ciągu jednego tygodnia stracili takie okręty, jak „Goliath", „Triumph", „Agamemnon", „Majestic", Francuzi „Casablanca" i jeszcze drugi okręt, którego miana nie stwierdzono. Także inne nieprzyjacielskie okręty znikły. — Flota sprzymierzonych cofnęła się i już jej nie widać. Życzyłbym sobie, żeby wrócili, ale obawiam się, że się będą strzegli! Tylko parę małych francuskich krążowników pokazało się w ostatnich dniach przed Gallipoli.

Głównym celem Turków jest teraz zniszczyć korpus lądowniczy, który po ciężkich stratach znowu uzupełniono do 60.000 ludzi. — Anglicy i Francuzi stojący w Gallipoli, muszą z sobą mieć wodę do picia, a ponieważ zapasy wody im wyszły, sprowadza się ją na małych parowcach transportowych. Ale i ten dowóz wody łodzie podwodne coraz bardziej utrudniają i w końcu może całkiem go odetną, a wtedy dla francusko-angielskiego korpusu lądowniczego nie pozostanie nic, jak tylko kapitulacya! Ucieczka na okręty transportowe zdaje się być wykluczoną. Wsadzenie 60.000 ludzi na okręty trwałoby całe dni, podczas których okręty byłyby wystawione na turecki ogień. Zaledwie małej części mogłoby się udać ujść cało.

Jak sądzę, te wszystkie okoliczności uzasadniają twierdzenie, które słyszałem kilka dni temu z ust jednego z naszych kolegów w Konstantynopolu: „Teraz niema już mowy o wzięciu Dardaneli i Konstantynopola. Z początku byłoby to może się udało, **teraz zapóźno!**"

Jaką wartość przywiązują sprzymierzeni do sforsowania Dardaneli, świadczy fakt, że dotychczas stracili tam już 9 wielkich okrętów wojennych — Taką stawkę ryzykuje się tylko o wielką wygraną. Ale nie uwzględnili oni jednej z najważniejszych zasad sztuki wojennej, mianowicie, że okrętów wogóle nie powinno się ryzykować przeciw fortyfikacyom lądowym. — Wchodzą tu w grę zresztą i inne jeszcze względy. Ciężkie działa okrętowe zużywają się bardzo rychło. Nowoczesne wielkie działo okrętowe nie wytrzyma więcej niż sto ostrych strzałów. — Przy pierwszych atakach na Dardanele Anglicy i Francuzi strzelali na Dardanele jak opętani, wskutek czego już wiele ich dział okrętowych stało się nieużytecznymi. To jest też powodem, dla którego n. p. angielski naddreadnought „Królowa Elżbieta" musiał się wycofać z Dardaneli. — Obrońcy są pod tym względem w o wiele korzystniejszem położeniu. Mogę zapewnić, że ze wszystkich dział tureckich w Dardanelach dotychczas tylko jedno zostało uszkodzone, a i to już naprawiono. — Co najważniejsze zaś: Turcy mają teraz poddostatkiem amunicyi. Czasy, w których musieli być oszczędni z każdym strzałem, już minęły".

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Wojna surogatów.

(Dokończenie.)

Jednym z najważniejszych i najpotrzebniejszych materyałów nowoczesnego życia i wojny jest benzyna, od kiedy w przewożeniu ludzi i towarów koń został wyrugowany przez motor eksplodujący. Nie można sobie dziś wyobrazić armii, któraby nie używała samochodu we wszystkich odmianach na jak największą skale. Ale benzyny może łatwo zabraknąć w krajach, gdzie niema źródeł nafty, a to grozi ciężkiemi utrudnieniami. Podczas pokoju sprowadzają Niemcy benzynę z Galicyi, Rosyi, holenderskich Indyj, przeważnie zaś z Rumunii. Ale w Rumunii już Anglicy byli zawczasu zakupili prawie wszystkie zapasy, aby przeszkodzić wywozowi tego ważnego artykułu do krajów dwuprzymierza. Niemieccy chemicy wzięli się jednak do roboty i zdołali zastosować do popędu samochodów spirytus, którego w Niemczech jest dosyć. Zresztą już podczas pokoju był zamiar zastosowania spirytusu na ten cel, a cesarz Wilhelm od dziesiątka lat popierał wyrób odpowiednich gatunków spirytusu. — Również węgiel kamienny, przerabiany na koks, daje doskonały surogat benzyny, mianowicie benzol, posiadający niemal tę samą energię popędową co benzyna. A węgla mają Niemcy poddostatkiem, podobnie jak żelaza, od czasu zdobycia Belgii jeszcze więcej niż przedtem. Za benzynę wogóle jest dość surogatów, potrzeba tylko motory nieco zaadaptować do nowego paliwa.

Innym materyałem, potrzebnym nieodzownie dla samochodów, jest guma. Już od lat próbują chemicy niemieccy sporządzić ten materyał sposobem naukowym, sztucznym. Podobno w laboratoryum udało się to świetnie. Zdaje się jednak, że przeniesienie tego ważnego wynalazku do życia przemysłowego w celach masowej produkcyi jeszcze nie dojrzało. Przed wybuchem wojny nie było to zresztą konieczne, ponieważ zbiór naturalnego kauczuku w zamorskich plantacyach był bardzo obfity. — Teraz zmieniły się stosunki. Człowiek, któremuby się udało wyrabiać kauczuk fabrycznie, nawet po wysokich cenach, wnetby się zbogacił. — Ale na szczęście zapotrzebowanie nie posunęło się jeszcze tak daleko, ponieważ przemysł nauczył się odświeżać zużyty kauczuk i dość czasu jeszcze minie, zanim wszystkie zapasy starej gumy przejdą przez kocioł, w którym się odrodzą do nowych posług.

Większe trudności sprawiłby brak niektórych metali, gdyby naprawdę nastał. Przedewszystkiem brak miedzi i niklu. Lecz przez całe stulecie nagromadziły się w państwach takie masy miedzi, że można niemi wojować jeszcze przez całe lata. — Gdyby mimo to zaczęło jej braknąć, to przecież obywatele i miasta posiadają mnóstwo naczyń i przewodów, któreby można stopić. Już dziś obrabia się po części starą miedź, wydobywa się na światło dzienne stare zapasy i tu i owdzie, co prawda rzadko, można czytać anonse, że poszukuje się starej miedzi. Gdyby kiedy miało zabraknąć niklu, to możnaby stopić wielkie ilości naczyń domowych z tego metalu. A gdzie to będzie możliwe, tam obydwa metale jak n. p. miedziane przewody telegraficzne, zastąpi się przez aluminium, które w niewyczerpanej ilości znajduje się w pokładach glinu i pod Gastein i Szafuzą, produkuje się w tani sposób przy pomocy siły popędowej wodospadów.

Przy innych produktach będą musiały Niemcy w większej niż dotąd mierze korzystać z surowca Austro-Węgier, co oczywiście na wypadek zawarcia związku cłowego, wzmocni niezawisłość handlową obu państw od zagranicy. I tak n. p. niemiecka fabrykacya kwasu siarkowego dotąd polegała na przerabianiu minerałów hiszpańskich i portugalskich, odtąd odnośny przemysł będzie obrabiał materyał niemiecki, węgierski, styryjski, lub także norweski i włoski.

Najbardziej interesującą dziedziną surogatów jest jednak niewątpliwie dziedzina nawozów azotowych. — Ponieważ wszyscy jeść musimy, musi się rolę corocznie użyźniać, do czego potrzebną jest saletra i tu znowu przeszkadza dwuprzymierzu zależność od Chile. — Ale teraz znalazła się kopalnia saletry, największa ze wszystkich kopalni na świecie, mianowicie — powietrze. W otaczającej nas atmosferze znajduje się dość azotu, żeby przez całą wieczność zaopatrywać rolnictwo i przemysł amunicyjny w potrzebne połączenia azotu. Wszystkie jestestwa żyjące oddychają, rozpływają się niejako w powietrzu, lecz wracają stamtąd napowrót do życia. Trzeba tylko umieć czerpać z tego olbrzymiego rezerwoaru. Niemieckie rolnictwo potrzebuje mniej więcej pół miliona tonn saletry rocznie, przemysł również wielkich ilości, zaś armia potrzebuje jej na proch, dynamit, bawełnę strzelniczą i t. d. Produkcya saletry jest tedy nietylko problemem wyżywienia, a więc pokojowym, lecz także pierwszorzędnym problematem zniszczenia, a więc wojennym. Strzela się i zabija niejako tem, czem się zwykle żyje. Fabryki tej saletry już dawniej powstały w Niemczech, lecz w stosunkach pokojowych mogły się rentować tylko tam, gdzie się miało do rozporządzenia bardzo tanie siły wodne i gdzie deszcz z chmur pomaga do wydobycia z powietrza azotu. Wielu kapitalistów przeklinało już pomysł inwestowania swych pieniędzy w tych fabrykach, teraz się cieszą. Na razie jeszcze chemicy poprzestają na azocie zawartym w węglu kamiennym, z którego się wyrabia gaz świetlny. Już pierwej rolnictwo wydatnie korzystało z tego środka, teraz wojna rozwinie odnośny przemysł jeszcze lepiej. Być może, że przemysł azotowy w państwach dwuprzymierza tak się wydoskonali, że wytrzyma później nawet konkurencyę surowca zagranicznego. Gdy się jeszcze doda wynalazek pozyskiwania sztucznej karmy z drożdży powietrznych, o którym to wynalazku już pisaliśmy, dalej różne próby wynalazków na polu aprowizacyjnem n. p. wyciąganie pierwiastków spożywczych z siana, to musi się przyznać, że wojna jest potężną dźwignią wynalazczości ludzkiej, która niestety na inne bodźce leniwiej reaguje.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.